

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

KAP

PAŹDZIERNIK/2017

10/170/2017

ISSN 1731-4704

110



Wydużające się jesienne wieczory i niedobory światła słonecznego mogą powodować niższą nastroju. W Toruniu jednak nie grozi nam jesienna depresja. Ciemności rozświetlą sceniczne reflektory, a w nich jeszcze większym blaskiem świecić będą liczne zaproszone do Torunia gwiazdy. Przyjadą one m.in. na Forte Artus Festival, Festiwal Pejzaż Bez Ciebie i do Pubu Pamela na L36. Blask bić będzie również od ekranu kinowego podczas 15. edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Tofifest”, Festiwalu Sztuki Faktu oraz ze sceny Baja podczas Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek „Spotkania”. Październikowe światła mogłoby więc wystarczyć nawet do wiosny, ale przecież z doświadczenia wiemy, że i w kolejnych miesiącach nie grożą nam jego niedobory.

Od wielu lat jasnym blaskiem świeci pochodząca z Torunia gwiazda teatralna i filmowa Grażyna Szapotałowska. Artystka przyjedzie do Dworu Artusa ze swoim recitalem, a u nas zagościła już teraz na portrecie autorstwa Marcina Treichla.

Redaktor prowadząca
Magdalena Kujawa



Ikara w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Rafał Drzycimski

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.



Wydarzenie miesiąca 2-9

Bohaterowie z rysą
Ożywcze spotkania
Głośny dwór
Lustro kamery
Kalinowe dni

Premiera teatralna 10

Jezioro życzeń

Repertuar na październik 11-38

Programy instytucji kultury

Toruńskie ulice 39

Bulwarowe dźwięki

Nowe wystawy 40-41

Podróż na Wschód

Wydarzenie miesiąca 41

Alternatywy 36

Rozmowa miesiąca 42-45

Kadry pamięci - wywiad z Andrzejem Kamińskim

Kulturalny wrzesień w obiektywie 46-47

Fotograficzny przegląd wydarzeń

Lektury z górnej półki 48

Przestraszyć

10

PAŹDZIERNIK/2017



Kadr z filmu *Harmonium*

Bohaterowie z rysą

■ Na plakacie Robert De Niro jako Travis Bickle z filmu „Taksówkarz”. Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Tofifest” skupi się w tym roku na temacie antybohatera. 15. Edycja niepokornej imprezy odbędzie się 21-29 października.

- Don Vito Corleone z „Ojca chrzestnego”, Travis Bickle z „Taksówkarza”, Leon z „Leona zawodowca” to postaci, które mając dobre intencje, popełniają złe uczynki – wyjaśnia temat przewodni dyrektorka festiwalu **Kafka Jaworska**, szefowa Fundacji Biuro Kultury. – Antybohaterowie są zawieszani pomiędzy dobrem i złem, nie jest łatwo ich

zaklasyfikować, ale przez to są prawdziwi, więc widzowie łatwo się z nimi identyfikują.

Antybohaterom poświęcone będzie tegoroczne pasmo Zjawiska, w którym zobaczymy nie tylko wyżej wymienione obrazy. Także polska kinematografia ma swojego antybohatera. Jest nim oczywiście Adaś Miauczyński, powołany do życia przez Marka Koterskiego m.in. w takich filmach, jak „Dom wariatów”, „Nic śmiesznego”, „Dzień świra”, „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” i „Baby są jakieś inne”. Przegląd filmów Koterskiego obejmie pasmo Mistrzowie, zaś sam reżyser otrzyma Złotego Anioła za Niepokorność Twórczą. Oprócz filmów zaplanowano również spotkania (w tym z nieprzepadającym za światłem jupiterów Koterskim) i dyskusje poświęcone tematowi antybohatera, bowiem samo pojęcie bywa bardzo różnie interpretowane.

Docenić muzykę

Piętnastolecie festiwalu zaowocuje poszerzeniem jego formuły o nowe pasmo Energia Muzyki Filmowej.

- Fundamentem naszego programu jest i zawsze będzie kino – podkreśla Kafka Jaworska. - Poszerzamy go jednak o muzykę, gdyż pełni ona w filmie niezwykle istotną rolę, przede wszystkim budując emocje.

Stąd pasmo, w ramach którego odbędą się dwa koncerty i przegląd filmów. Koncert inauguracyjny, zatytułowany właśnie „Energia Muzyki Filmowej”, złożony z piosenek filmowych, które stały się przebojami także w oderwaniu od obrazu. Nowe aranżacje znanych utworów przygotował znany m.in. z toruńskiej Sofy Bartek Staszkiwicz. Wykonawcami będą: znakomity raper O.S.T.R., zwycięzca „The Voice of Poland” Krzysztof Iwaneczko, świetna toruńska wokalistka Asia Czajkowska-Zoń oraz ikona polskiej muzyki rockowej - Katarzyna Nosowska. Ta ostatnia odbierze także Złotego Anioła za Niepokorność Twórczą. Warto przypomnieć, że utwory Nosowskiej pojawiały się m.in. w „Grach ulicznych” i „Ziarnie prawdy”. Drugi koncert nosić będzie tytuł „Muzyka jest kobietą” i złożony nań utwory napisane tylko przez panie.

- Kompozytorki stanowią zaledwie jeden procent branży filmowej i jest to najgorzej opłacany w świecie filmowym zawód – zwraca uwagę dyrektorka festiwalu.

Tym bardziej warto podkreślić, że to kobiety stworzyły muzykę do takich filmów, jak „Lśnienie”, „Pearl Harbor”, „Tańcząc w ciemnościach”, „Full Metal Jacket”, „Armageddon” i „Jackie”. W koncercie podczas gali zamknięcia festiwalu wystąpią m.in. Paulina Przybysz i Krzysztof Zalewski. Pokazane zostaną oczywiście same filmy, takie jak „Jackie” i wybitny „Manchester by the Sea”.

Nowym pasmem na festiwalu będzie również Must See Must Be. Jak sama nazwa wskazuje, pokazane tu zostaną filmy, które po prostu trzeba zobaczyć, choć czasem pozostały niedocenione na światowych festiwalach. Zapowiada się tu sporo premier. Oprócz tego, jak zwykle w paśmie Forum, zobaczymy najlepsze filmy sezonu. To okazja do nadrobienia wszystkich zaległości.

Na północ i Daleki Wschód

Co roku festiwal przybliży również kinematografie narodowe. W tym roku obejrzymy filmy fińskie i japońskie. Kinematografia Finlandii często wrzucana jest do worka z kinem skandynawskim i siłą rzeczy niknie w cieniu większych sąsiadów. Organizatorzy uznali, że powstające tam filmy warte są specjalnego miejsca na festiwalu, zwłaszcza że w tym roku Finlandia świętuje 100-lecie niepodległości. Zobaczymy m.in. dwie biografie: świetnie przyjęty na festiwalu w Cannes „Tom of Finland” - o jednym z czołowych przedstawicieli kultury gejowskiej oraz „Olli Mäki. Najszcześniejszy dzień jego życia” - ciepłą opowieść o fińskim bokserze.

Przegląd kina japońskiego będzie okazją do pokazania jego wysublimowanej formy i jednocześnie różnorodności. Organizatorzy chcą zaprezentować najnowsze produkcje z tego kraju. W paśmie Lunatycy zobaczymy horrory japońskie.

Walka o Anioły

Trzon festiwalu stanowią oczywiście konkursy. Pełnometrażowe debiuty oraz drugie filmy reżyserów zobaczymy w konkursie głównym On Air. Organizatorzy nie zdradzają tytułów, można się wszakże spodziewać obrazów docenionych na festiwalach w Cannes, Wenecji i Toronto. Będą to m.in. filmy amerykańskie, islandzkie, francuskie i irańskie. Polskim obrazem w konkursie będzie „Człowiek z magicznym pudełkiem” Bodo Koxa, twórcy wielokrotnie nagradzanej „Dziewczyny z szafy”. Na konkurs krótkometrażowy Shortcut napłynęło ponad 2500 zgłoszeń z całego świata, można więc być pewnym, że z takiego bogactwa wybrane zostaną prawdziwe perełki. W konkursie From Poland zobaczymy z kolei szereg filmów prezentowanych na festiwalu w Gdyni. Są tu filmy z ostatniego sezonu, część z nich zatem była już pokazywana w kinach. Po każdej projekcji odbywać się będą spotkania z twórcami.

- To był ciekawy rok w polskim kinie, choć z niecierpliwością czekam na przyszły, kiedy pojawią się nowe filmy Małgośki Szumowskiej i Pawła Pawlikowskiego – zapowiada Kafka Jaworska.

Na festiwalu nie zabraknie niespodzianek, ale jak to z niespodziankami bywa, nie możemy ich jeszcze zdradzić. Warto śledzić www.tofifest.pl i zaglądać na [facebook.com/tofifest](https://www.facebook.com/tofifest). (młk)

Ożywcze spotkania

■ **Istotna rola formy plastycznej w połączeniu z muzyką i grą aktorów to cechy wyróżniające teatr animacji. Magiczne światy wycarują przed nami twórcy z Polski i zagranicy podczas Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek „Spotkania”. 13-31 października Baj Pomorski zaprasza na jego 24. edycję.**

Na tegorocznym festiwalu, oprócz rodzimych, pojawią się teatry ze Słowacji, Niemiec, Grecji i Rosji. Jak zawsze przygotowano ofertę dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W sumie zobaczymy 21 spektakli, w tym 15 konkursowych. Poza rywalizacją gospodarze pokażą aż cztery przedstawienia. Nie zabraknie też prezentacji szkół teatralnych.

Najnajlepsi

Od kilku lat teatry coraz częściej oferują przedstawienia dla tzw. naj-najów, czyli najmłodszych dzieci, nawet poniżej pierwszego roku życia. Teatr Pinokio z Łodzi do takich odbiorców kieruje swoją instalacją teatralną „Tuliluli”. Na podstawie tekstu Joanny Kulmowej powstało widowisko pełne łagodnych kształtów i gry światła, w którego przestrzeni maluchy czuć się będą bezpiecznie. Centrum Sztuki Dziecka z Poznania w spektaklu „Blisko” zaprosi z kolei najmłodszych do odkrywania świata poprzez tworzenie bliskich relacji.

Bogatą ofertę mają Spotkania dla dzieci przedszkolnych i zaczynających edukację szkolną. Znany z wspaniałej toruńskiej inscenizacji

„Dzieci z Bullerbyn” Konrad Dworakowski w Teatrze Pinokio w Łodzi przygotował autorskie przedstawienie bez słów „Samograj”. Bohaterowie i ich świat wyczarowywani tu będą m.in. z różnych części ciała aktorów. Wybitny czeski reżyser Jakub Krofta w stołecznym Teatrze Lalek Guliwer zrealizował „Różowego gościa” Marii Wojtytysko. Tytułowy bohater pojawia się nie wiadomo skąd w mieszkaniu pewnej rodziny. Wizyta niezwyklej postaci w komiczny sposób ujawni zahamowania i słabości domowników. Do dzieci skierowanych będzie także kilka spektakli zagranicznych gości festiwalu. Theater des Lachens z Niemiec przywiezie plastyczną opowieść bez słów o małym i dużym wietrze, będącą jednocześnie przypowieścią o poszukiwaniu szczęścia. Po raz kolejny do Torunia zawitają Grecy z teatru Hop Signor. Tytułowa Żyrafa z ich spektaklu jest skarbonką, dzięki której dowiadujemy się, że w przedmiotach także tkwi życie i że właśnie one mogą wskazywać, czym są najważniejsze rzeczy w życiu, takie jak miłość i przyjaźń.

Lalki dorastają

Są takie książki, po które z równą chęcią sięgają zarówno dzieci, jak i dorośli. Do nich z pewnością należy „Mały Książę” Antoine de Saint-Exupery'ego. Spektakl inspirowany historią zakochanego w róży chłopca z małej planety pokaże Stary Teatr Karola Spisaka ze słowackiej Nitry. Ważnym elementem widowiska będzie taniec, do którego zostaną zaproszeni także widzowie. W polskiej literaturze książką od lat 5 do 105 jest z pewnością „Król Maciuś Pierwszy” Janusza Korczaka. Zainspirowany nią Konrad Dworakowski w Teatrze Lalek Baniałuka w Bielsku-Białej przeniósł opowieść do współczesności i pokazał samotność, jaką odczuwa dziecko, gdy postawi się przed nim zadania ponad jego siły. Te dwa przedstawienia przeprowadzają nas płynnie do propozycji, jakie tegoroczny festiwal ma dla młodzieży i widzów dorosłych. Doskonale znany bajowej publiczności i nagradzany na festiwalu Paweł Aigner (światni „Trzej Muszkieterowie”) sięgnął po dramat Moliera „Szelmostwa Skapena”. Reżyser znany z dynamicznych, pełnych humoru inscenizacji, w których jednak nie brakuje także momentów zadumy nad ludzką naturą, z pewnością wyciągnie wszystkie soki z tekstu ironisty Moliera. Nagradzany na festiwalu („Molier”) był też znakomity tancerz, reżyser, twórca charakterystycznych lalek Duda Paiva. W Teatrze Animacji w Poznaniu zrealizował on „Opowieści z niepamięci” – spektakl bazujący na słowiańskich mitach. Będzie z pewnością



Opowieści z niepamięci, Teatr Animacji, Poznań

i strasznie, i śmiesznie. Do klasyki dramatu odniosą się Niemcy z Teater des Lachens w przedstawieniu „Książę Hamlet”, choć bazować będą na tekście Friedricha Karla Waechtera, który historię duńskiego księcia opowiedział z perspektywy jego przyjaciół Kaspara i Miśka. Te postacie do dramatycznej historii wniosą sporą dawkę humoru. Jednego aktora, wiele małych drewnianych lalek i próbę rozwikłania niezgłębionej tajemnicy rosyjskiej duszy znajdziemy w spektaklu Aleksieja Leliawskiego przygotowanym w rosyjskim Theatre Karlsson Haus. Z kolei na wędrowną po elementach instalacji teatralnej zaprosi dorosłych widzów Teatr Figur z Krakowa. „Huljet Huljet” w poetycki sposób opowie o mieszkańcach krakowskiego getta. „Instalacja zrealizowana jest w formie cieniowego teatru mansjonowego; każda opowieść prezentowana jest na innej scenie, w starych walizkach, pudełeczkach po lekarstwach, dziecięcym łóżeczku, stole” – opowiadają o spektaklu twórcy. Dorośli zobaczą również lalkową inscenizację uhonorowanej Gdyńską Nagrodą Dramaturgiczną sztuki Artura Pałygi „W środku słońca gromadzi się popiół”, opowiadającą o szukaniu sensu w tragediach, których doświadczają bohaterowie. Listę konkursowych przedstawień dla starszych widzów zamyka Teatr Wierszalin. Na tegorocznej Klamrze można było zobaczyć

przygotowaną przez Piotra Tomaszuka pierwszą część inscenizacji Mickiewiczowskiego arcydramatu. Teraz obejrzymy jej kontynuację: „Dziady - noc druga”.

W dobrym towarzystwie

Od wielu lat Spotkaniom towarzyszy Przegląd Teatrów Osób Niepełnosprawnych „Innym Okiem”. Przez cały festiwal w sali konferencyjnej można też zobaczyć filmy w ramach Akcji. Animacji. W tym samym pomieszczeniu czynna będzie również wystawa przytulanki z całego świata. Spotkania dadzą też możliwość obejrzenia obrazów olejnych scenografa i jurora festiwalu Mikołaja Maleszy, wydawnictwo Zakamarki promować będzie cykl książek „Dzieci filozofują”, zaś Centrum Sztuki Dziecka zaprezentuje najnowszą twórczość dramaturgiczną dla najmłodszych. Nie zabraknie oczywiście parady teatralnej, która odbędzie się 14 października o godz. 13.00. (maki)

Głośny dwór

■ **O jednym jest głośno od lat, o innych świat usłyszał dopiero niedawno. Śpiewają, grają, fotografują, tańczą, uprawiają sporty, relacjonują wydarzenia. W październiku i listopadzie na Forte Artus Festival przybędzie mnóstwo gości.**

Cykl imprez organizowanych przez Centrum Kultury „Dwór Artusa” cechować będzie olbrzymia różnorodność, bo też różnorodna jest publiczność placówki. Jak zawsze podczas festiwalu spodziewać się można bogatej oferty koncertowej i spotkań z ciekawymi ludźmi. Będzie też coś dla teatromanów i miłośników sztuk wizualnych.

- Nawet jeśli niektórzy z gości festiwalu byli u nas wielokrotnie, to wystąpią z nowym programem – zapowiada kierownik działu artystycznego CK Dwór Artusa **Łukasz Wudarski**. - Staramy się też zapraszać ciekawych debiutantów oraz gości, o których jest już głośno, ale jeszcze nigdy u nas nie byli.

Mierzenie z legendami

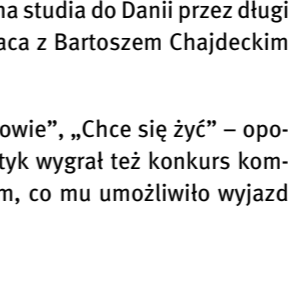
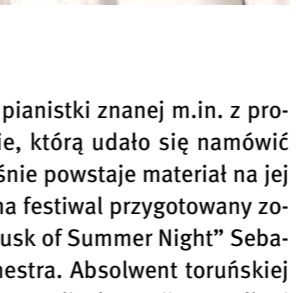
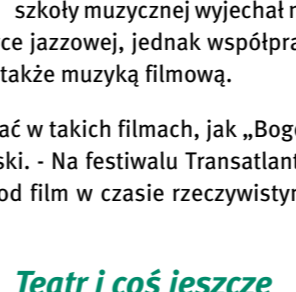
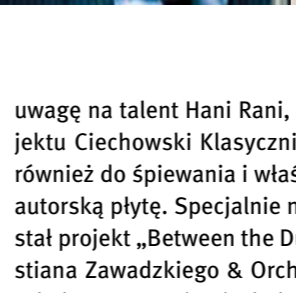
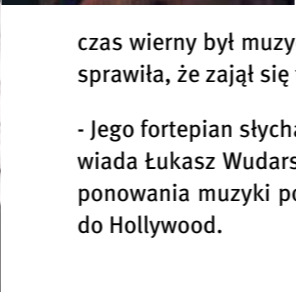
W ofercie koncertowej wyróżniają się projekty, w których znani wykonawcy śpiewają utwory legendarnych twórców. Znako-mita wokalistka Renata Przemyk zmierzy się z repertuarem Leonarda Cohena. Wyrazista osobowość artystki z pewnością odciśnie się na utworach autora „Hallelujah”, nadając im nowe, oryginalne brzmienie. Sporo piosenek innego wielkiego nieobecnego, Wojciecha Młynarskiego, ma w swoim repertuarze Halina Kunicka. W jej wykonaniu usłyszymy m.in. „Zabły-

śnie dzień, gdy uda nam się wszystko”, „12 godzin z życia kobiety” i „Uśmiecham się”. Jednym z najznakomitszych polskich wykonawców piosenki literackiej jest Janusz Radek. Obdarzony wspaniałym głosem i talentem interpretacyjnym twórca sięgnie tym razem po wiersze Haliny Poświatowskiej. Przeboje legendy rocka, The Police, w jazzowych interpretacjach zabrzmia z kolei podczas koncertu Marty Król i Paweł Tomaszewski Group.

Głosem wokalistki i jej interpretacjami zachwycał się sam Marek Niedźwiecki. Jazzu, tym razem w autorskim i bardziej awangardowym wydaniu, będzie na Forte Artus Festival więcej. Tymon Tymański Yasstet to powrót muzyka do klimatów znanych z formacji Miłość i Tymański Yass Ensemble.

Młodzi z impetem

Autorskie i niezwykle ciekawe będą propozycje artystów wchodzących dopiero na rynek muzyczny. „Za świeży, ale i wyjątkowo dojrzały literacko i muzycznie głos młodego pokolenia” w ubiegłym roku Nagrodę Artystyczną Miasta Torunia otrzymał duet The Dumplings. Tym razem do muzyków dołączy zespół smyczkowy, zatem elektronika połączona tu zostanie z klasyką. Debiutancka płyta „Morze” sprawiła, że wokalista, autor tekstów i kompozytor Ralph Kaminski gościł już na wszystkich ważnych polskich festiwalach. W Dworze Artusa jego muzyka poszerzona zostanie o brzmienie zespołu My Best Band in The World. Warto zwrócić również

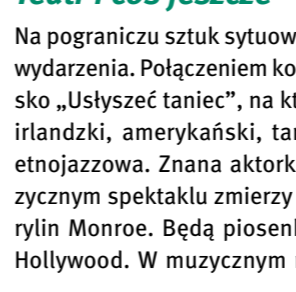


uwagę na talent Hani Rani, pianistki znanej m.in. z projektu Ciechowski Klasycznie, którą udało się namówić również do śpiewania i właśnie powstaje materiał na jej autorską płytę. Specjalnie na festiwal przygotowany został projekt „Between the Dusk of Summer Night” Sebastiana Zawadzkiego & Orchestra. Absolwent toruńskiej szkoły muzycznej wyjechał na studia do Danii przez długi czas wierny był muzyce jazzowej, jednak współpraca z Bartoszem Chajdeckim sprawiła, że zajął się także muzyką filmową.

- Jego fortepian słychać w takich filmach, jak „Bogowie”, „Chce się żyć” – opowiada Łukasz Wudarski. - Na festiwalu Transatlantyk wygrał też konkurs komponowania muzyki pod film w czasie rzeczywistym, co mu umożliwiło wyjazd do Hollywood.

Teatr i coś jeszcze

Na pograniczu sztuk sytuować się będą dwa festiwalowe wydarzenia. Połączeniem koncertu i tańca będzie widowisko „Usłyszeć taniec”, na które złożą się flamenco, step irlandzki, amerykański, taniec współczesny i muzyka etnojazzowa. Znana aktorka Sonia Bohosiewicz w muzycznym spektaklu zmierzy się z kolei z legendarną Marilyn Monroe. Będą piosenki i opowieści o życiu ikony Hollywood. W muzycznym repertuarze usłyszymy również pochodzącą z Torunia znakomitą aktorkę Grażynę Szapołowską. Teatr w czystej i mistrzowskiej postaci zagości na deskach Dworu Artusa w znakomitym



spektaklu „Scenariusz dla trzech aktorów” Bogusława Scheffera. Po trzydziestu latach od premiery ponownie spotkają się ze sobą bracia Andrzej i Mikołaj Grabowscy oraz Jan Peszek.

Rozmowy Polaków

Ciekawych rozmów zaplanowano podczas festiwalu więcej. Gościem Dworu Artusa będzie polarnik, podróżnik i społecznik Marek Kamiński. Dzień po nim na scenie pojawi się Angelika Chrapkiewicz-Gondek.

- Angelika porusza się na wózku, a jednocześnie zdobywa góry, nurkuje i pokazuje, że nie ma rzeczy niemożliwych – wylicza Łukasz Wudarski. - Będzie to z pewnością spotkanie pełne dobrej energii.

Optymizmem zaraża również częsty gość Dworu Artusa Artur Andrus. Tym razem satyryk i dziennikarz będzie miał spotkanie autorskie, w którym z pewnością nie zabraknie błyskotliwych anegdot. O jednym z najbardziej znanych polskich dziennikarzy Kamila Durczoku było w swoim czasie głośno (czyli forte) z racji oskarżeń, które padły pod jego adresem. Zarzuty zostały oddalone, ale zdarzenie zaważyło na jego karierze. Temat poruszony zostanie zapewne podczas spotkania, ale będzie to też okazja do rozmowy o współczesnych mediach.

Jak zawsze festiwalowi towarzyszyć będzie wystawa najlepszych polskich fotografii prasowych BZ WBK Press Photo, zaś specjalnie na festiwal grupa Toruńskie Spacerzy Fotograficzne przygotowała ekspozycję „Kujawy i Pomorze w obiektywie”.

(maki)

Lustro kamery

■ **Portret Polaków spróbują stworzyć organizatorzy tegorocznego Festiwalu Sztuki Faktu. Od 5 do 7 października po raz piąty zagospodzą w Toruniu reportażyści, by zaprezentować swoje dzieła i dyskutować o blasków i cieniach zawodu.**

Pomysł, by spojrzeć w lustro i przyjrzeć się wadom i zaletom Polaków oraz najbliższej nam rzeczywistości, związany jest z przyszłorocznymi obchodami 100. rocznicy odzyskania przez nas niepodległości. Nakreśleniu tego obrazu służyć będą prezentowane na festiwalu dokumenty, fabuły oparte na faktach, spektakle teatru telewizji oraz dyskusje i spotkania w twórcami.

Świeże spojrzenie na naszą współczesność przyniosą z pewnością filmy zgłoszone do przeglądu konkursowego oraz etudy przygotowane przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. W programie festiwalu znajdują się również rodzime i zagraniczne dokumenty z tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Input. Polskie spojrzenie na problemy wschodnich sąsiadów będziemy mogli obserwować dzięki dokumentom stworzonym dla satelitarnej TVP Bielsat. Stacja obchodzi w tym roku 10-lecie istnienia. O problemach Białorusi z pewnością wiele opowie też gość specjalny festiwalu, litewska dziennikarka Ruta Lankininkaitė, która przez lata była korespondentką w kraju rządzonego przez Aleksandra Łukaszenkę. Zobaczymy oczywiście również jej filmy. Festiwal będzie też okazją do zetknięcia z twórczością polskich mistrzów. Zobaczymy m.in.



znakomity reportaż Wojciecha Kasperskiego „Ikona”, opowiadający o pacjentach i personelu szpitala psychiatrycznego na Syberii.

Ważnym elementem festiwalu są zawsze dyskusje. Tym razem poruszony zostanie temat fake newsów, czyli nieprawdziwych informacji, mających na celu dezinformację odbiorców. Najbardziej aktualne problemy związane z przekazywaniem informacji poruszają też z pewnością dziennikarze najważniejszych ogólnopolskich publicznych i prywatnych mediów, którzy przyjadą na Noc Reporterów.

W ramach cyklu Teatroteka zobaczyć będzie można spektakle teatru telewizji oparte na faktach. „Walentyna” Wojciecha Farugi i Julii Kijowskiej to opowieść o tajemniczej pierwszej kobiecie-kosmonautce. Himalaistom poświęcony jest spektakl „Wasza Wysokość” wielokrotnie nagradzanej autorki Anny Wakulik. Z legendą wolnego związku zawodowego zmierzył się z kolei Szymon Bogacz w sztuce „Zakład doświadczalny Solidarność”. Na żywo będzie też można zobaczyć przedstawienie „Niemcy Kruczkowskiej” z udziałem Iwony i Elżbiety Bielskich.

Warto zwrócić również uwagę na projekcje filmowe cyklu Fakt w Fabule. Obejrzymy tu „Sprawiedliwego” Michała Szczerbica o przyjaźni sześćioletniej dziewczynki z wiejskim dziwakiem, która obojgu pomaga przetrwać wojnę; „Wyklętego” Konrada Łęckiego o żołnierzach wyklętych oraz „Habit i zbroję” Pawła Pitery – film o Krzyżakach kręcony m.in. w Toruniu.

Festiwal zakończy gala, podczas której laureatom Przeglądu Konkursowego wręczone zostaną nagrody oraz odbędzie się koncert gwiazd The Voice of Poland: Marii Sadowskiej oraz Ani Karwan, Juliusza Kamila i Michała Grobelnego. **(mank)**

Kalinowe dni

■ **Choć słynną piosenkę z Kabaretu Starszych Panów „Bo we mnie jest seks” wykonywała kilkadziesiąt pięknych kobiet, w naszej pamięci na ZAWSZE pozostanie pierwsza interpretacja Kaliny Jędrusik. Aktorka i wokalistka będzie 18-19 października bohaterką 13. edycji Festiwalu Twórczości Niezapomnianych Artystów Polskich „Pejzaż bez Ciebie”.**

Znakomita artystka, bohaterka licznych skandali była jedną z najbardziej barwniejszych postaci powojennego świata artystycznego. Zarówno w kinie jak i teatrze stworzyła wspaniałe kreacje. Grała m.in. Ofelię w „Zamku w Szwecji”, Katarzynę w „Poskromieniu złościcy”, George Sand w „Lecie w Nohant”, a także Renée w „Jeziorze Bodeńskim” i Lucy Zukerową w „Ziemi obiecanej”. Ogromną popularność przyniósł jej udział w Kabarecie Starszych Panów Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego i to właśnie piosenki tego duetu były najważniejszymi w jej muzycznej karierze. Wystarczy wymienić takie przeboje, jak „Jesienna dziewczyna”, „Do ciebie szłam”, „S.O.S.” i „Dla ciebie jestem sobą”. Kalina Jędrusik zmarła 7 sierpnia 1991 r.

Wypromowane przez nią wspaniałe utwory zabrzmiały podczas tegorocznego festiwalu, na który jak zawsze złoży się konkurs dla młodych wokalistów oraz telewizyjny koncert galowy z udziałem gwiazd. Oba wydarzenia odbędą się w sali na Jordankach. W konkursie wezmą udział osoby od 16 do 35, zarówno profesjonalnie do tego przygotowane (aktorzy, wokaliści, studenci szkół teatralnych i muzycznych), jak i amatorzy wyłonieni w eliminacjach lub zaproszeni przez organizatorów. Najlepsi dzień później wystąpią w gali, którą swoimi interpretacjami piosenek Kaliny Jędrusik uświetnią takie gwiazdy,

jak Monika Borzym, Emilia Komarnicka, Marika, Tatiana Okupnik, Beata Przybytek, Aleksandra Szwed, Maciej Miecznikowski, Piotr Zubek i Krzysztof Zalewski. Koncert transmitowany będzie 1 listopada w TVP1. **(mank)**



Fot. Zofia Nasierowska

Jezioro życzeń

■ **Bolesław Leśmian nie napisał co prawda „Baśni o Złotej Rybce”, ale Katarzyna Kawalec tak skompiłowała teksty poety, że powstał z nich scenariusz przedstawienia. Nastrojowy spektakl miał we wrześniu premierę w Bajcu Pomorskim.**

Przyzwyczajeni do Puszkiniowskiej opowieści, pamiętamy, że Rybak jest człowiekiem dobrym i spokojnym, zaś jego żona to kobieta chciwa i wiecznie niezadowolona, żądająca od Złotej Rybki wciąż więcej i więcej. Katarzyna Kawalec postanowiła akcenty postawić zupełnie gdzie indziej.



- Zapragnęłam, żeby ten tekst był napisany przez Leśmiana – opowiada reżyserka. - Oczywiście jest to niemożliwe, ale zaczytując się w jego prozie poetyckiej i poezji, odkryłam dokładnie to, czego potrzebowałam. Leśmian w kilku tekstach dotykał tematu głębi i jeziora, więc oparłam na nich swój scenariusz.

Część tekstów siłą rzeczy uległa modyfikacjom, niektóre są jednak przytoczone dosłownie. Budowaniu poetyckiego nastroju służą także inne elementy przedstawienia. Scenografia Dariusza Panasa prostymi środkami wyczarowuje magiczny świat, w którym chatka rybaka w mgnieniu oka zmienia się łódź, a potem w pałac, jezioro tworzą animowane przez aktorów tkaniny, zaś wodne rośliny i zwierzęta powstają z łączonych na różne sposoby kształtów. Całości dopełniają elementy czarnego teatru oraz cienie. Istotną rolę odgrywa też w widowisku klimatyczna, jazzująca muzyka Radosława Bolewskiego i Macieja Tubisa.

- Nasze przedstawienie zderza realizm ze światem wymarzonym, wyimaginowanym, tajemniczym, a jednocześnie cudownie pięknym – opowiada odtwórca roli Rybaka **Mariusz Wójtowicz**.

Ciekawym zabiegiem jest podwójna obsada głównych bohaterów. Dzięki temu obserwujemy dojrzałych, wciąż bardzo w sobie zakochanych rybaka i jego żonę, którzy z rozrzwinięciem wspominają przygodę ze Złotą Rybką, bo to ona uświadomiła im, co naprawdę liczy się w życiu.

- Żona rybaka jest rozdarta między światem materialnym, a światem duchowym – mówi odtwórczyni tej roli **Anna Katarzyna Chudek**. - Popętnia błąd, ale dzięki mężowi zdaje sobie z tego sprawę.

- Czasem tak bardzo chcielibyśmy wiele w życiu, a w zasadzie nic nie możemy – dodaje grający Złotą Rybkę **Jacek Pysiak**. - Dla mnie jest to więc spektakl o pokorze, o szukaniu radości w zwykłych rzeczach: że jesteśmy, że mamy jedzenie i dach nad głową. A dobro, jeśli na nie zapracujemy, przyjdzie do nas na pewno. (mnik)

Bulwarowe dźwięki

■ **Od kolejowego do drogowego mostu, między średniowiecznymi murami a szybkim nurtem Wisły, rozciąga się Bulwar Filadelfijski – miejsce, które zwykłego spacerowicza może zaskoczyć bliskością natury i zapomnianą już nieco historią tej części Torunia.**

Tu, gdzie w delektowaniu się wolnym czasem przeszkadza współcześnie jedynie ruch samochodów albo zła pogoda, w przeszłości brakowało niemal zupełnie miejsca na odpoczynek i relaks. Na wiślanym nabrzeżu już w początkach istnienia miasta stworzono rzeczny port, który rozciągał się między okolicami Bramy Klasztornej i Bramy Żeglarskiej. Opowieści o wpływanie do niego petnomorskich statków możemy odłożyć między bajki, ale prawdą jest, że port już w średniowieczu tętnił życiem i hałasem, który zapewniłi tragarze rozładowujący szkuty, terkoczący kołowrót portowego żurawia, młoty cieśli naprawiających statki w stoczni i nawoływania ludzi krzątających się przy portowej robocie albo w zlokalizowanych nad Wisłą karczmach i łaźniach. Gwar ten okropnie przeszkadzał w modlitwach toruńskim benedyktynom posiadającym w sąsiedztwie portu, blisko Bramy Klasztornej, swój klasztor. Było tak źle, że siostry usilnie prosiły wielkiego mistrza o przeniesienie ich w inne miejsce.



Fot. Grupa Falco

Do spacerów w tym rejonie zniechęcał w średniowieczu nie tylko hałas, ale również i obrzydliwy zapach rozprzestrzeniający się z gnoju i śmieci wyrzucanych ze staromiejskich ulic. Nieczystości formowano w wysokie kopce piętrzące się u wylotu gotyckich bram. Zwyczaj ten, uwieczniony na dawnych rycinach i w dokumentach, praktykowano aż do końca XVIII w. W kolejnym stuleciu na terenie nabrzeża poprowadzono tory, które umożliwiły połączenie zalet transportu rzeczno i kolejowego, ale jednocześnie podkreśliły industrialny charakter portowego przedmieścia, dominujący również w latach dwudziestolecia międzywojennego. Dopiero po drugiej wojnie światowej życie w toruńskim porcie zamarło niemal całkowicie. Miejsce stojących tu wcześniej magazynów, dźwigów i bocznicy kolejowej zastąpiły w latach 70. klomby i chodniki, wśród których natknąć się można dzisiaj jedynie na nieliczne ślady i pamiątki przywołujące utracony, wodny świat, tak istotny dla dawnych torunian.

dr Michał Targowski



KONKURS

W którym roku ulicy biegnącej między mostem kolejowym a drogowym nadano nazwę **Bulwar Filadelfijski**?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 16 października o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dodzwoni, otrzyma gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Nazwa Łuku Cezara pochodzi od nazwiska architekta Karla Caesara. Nagroda trafia do Pana Łukasza Jabłońskiego.

Podróż na Wschód

■ **Okazję do zapoznania z twórczością artystów z krajów położonych na wschód od Polski dają dwie wystawy czynne w toruńskich placówkach zajmujących się sztuką. W CSW „Znaki Czasu” obejrzeć można zbiorową ekspozycję niezależnej sztuki białoruskiej, zaś w Galerii Wozownia prezentowane są plakaty japońskiego mistrza Kazumasy Nagai.**

Choć Białoruś jest naszym bezpośrednim sąsiadem, współczesna sztuka tego kraju jest właściwie w Polsce nieznana. Tym bardziej warto docenić, że właśnie w toruńskim CSW kurator Krzysztof Stanisławski stworzył największą jak dotąd jej prezentację w Polsce. Tytuł wystawy „Białoczerwono-biali” nawiązuje do kolorów historycznej flagi tego państwa, zmienionej przez Aleksandra Łukaszenkę na czerwono-zieloną. W CSW zobaczymy prace 17 artystów, zarówno mieszkających i tworzących w ojczystym kraju, jak i pozostających na emigracji. Poprzedzające wernisaż spotkanie z twórcami pozwoliło publiczności zorientować się w obecnej sytuacji sztuki w tym kraju. Artyści podkreślali, że na Białorusi prawie nie istnieją galerie prezentujące aktualną twórczość, a jeśli już są, pokazywana jest w nich sztuka niskich lotów. I choć oficjalnie nie istnieje cenzura, artyści niezależni, nie otrzymując żadnego wsparcia, pozostają w cieniu. Warto jednak podkreślić, że toruńska wystawa nie ma charakteru politycznego, pokazuje zaś szeroki przekrój gatunków i postaw twórczych. Są tu prace malarskie, instalacje, rzeźby, fotografie, wideo art i filmy. Wiele z nich w ogóle nie odnosi się do bieżącej sytuacji w kraju naszych sąsiadów, lecz wpisuje się w trendy obecne w sztuce światowej. Zobaczymy tu prace artystów różnych pokoleń, m.in. malarstwo nestora niezależnej sztuki białoruskiej Victora Petrova, prezentowaną na Biennale Sztuki w Wenecji olbrzymią instalację ze słomy „Ostatnia wieczerza”



Revision, Paul Cézanne, z cyklu *Your Favorites*

Artura Klinaua, ironiczny projekt grupy Revision „Your Favorites” oraz poetyckie zdjęcia Igora Savchenki. Ekspozycja powstała we współpracy z niezależną Galerią Y oraz Instytutem Polskim w Mińsku. Można ją oglądać do 3 grudnia.

W cyklu Persona w Galerii Wozownia prezentowane są plakaty znanego na świecie japońskiego artysty Kazumasy Nagai. Twórca

porzucił studia artystyczne, by poświęcić się grafice reklamowej. Jest więc nie tylko autorem plakatów (m.in. do wystaw w Museum of Modern Art w Toyamie), ale przez lata był związany z firmami projektowymi, tworzył m.in. znaki i pełną identyfikację firm, przygotowywał reklamy i grafiki wydawnicze. Około 100 zgromadzonych na wystawie plakatów pozwala na prześledzenie drogi twórczej artysty, od lat 60. XX w. po chwilę obecną. Nagai zaczynał od form abstrakcyjnych i geometrycznych, by z czasem dojść do przedstawień. W jego twórczości często pojawiają się motywy zwierzęce. Na ekspozycji zobaczymy m.in. serie „Life” i „Design Life” z elementami odręcznych rysunków ukazujących niezwykłą precyzję twórcy.

Wystawy z cyklu Persona Wozownia organizuje od 2000 r. we współpracy z Galerią Plakatu i Designu Muzeum Narodowego w Poznaniu. Plakaty Kazumasy Nagai oglądać można do 29 października. (mfn)



Jordan Reyne

Alternatywy 36

Miłośnicy rocka alternatywnego 13 października będą mogli posłuchać znakomitych wykonawców tej muzyki podczas festiwalu L36. Nazwa imprezy pochodzi od adresu organizatora – Hard Rock Pubu Pamela, mieszczącego się przy ul. Legionów 36. Z Wysp Brytyjskich na jednodniowy maraton muzyczny przyjadą dwie świetne formacje: Theatre of Hate i Grooving in Green. Pierwszy z nich, z liderem Kirkiem Brandonem, to legenda alternatywy. „Nie tylko dla mnie to jeden z najważniejszych nowofalowych zespołów lat 80., nieco post punkowy, trochę gotycki, słynący również z mądrych tekstów w rodzaju „Do you believe in the west world” – pisze o formacji dziennikarz muzyczny Marek Wiernik, który poprowadzi festiwal. W składzie Theatre of Hate byli m.in. muzycy, którzy tworzyli potem słynną formację The Clash. W Toruniu muzycy zagrają utwory z wydanej po 21 latach milczenia płyty „Kinshi”. Po Grooving In Green można się spodziewać klimatów gotycko-industrialnych. Gościem L36 będzie również nowozelandzka artystka Jordan Reyne. Jej kompozycje znamy doskonale ze ścieżek dźwiękowych takich filmów, jak „Władca Pierścieni” i „Resident Evil”. Muzykę Reyne zaliczyć można do alternatywnego folku, z silnymi wpływami celtyckimi. Polskim akcentem na festiwalu będzie występ inowrocławskiej grupy Ave, stylistycznie nawiązującej do klimatów lat 90. Formacja ma na swoim koncercie bardzo dobrze przyjęty debiutancki album. (mfn)

Kadry pamięci

■ Rozmowa z toruńskim fotoreporterem **ANDRZEJEM KAMIŃSKIM**, wieloletnim dziennikarzem **Toruńskiego Dziennika „Nowości”**, który przez pół wieku dokumentował życie miasta. Muzeum Okręgowe wydało właśnie album z jego zdjęciami „Toruń w obiektywie fotoreportera. 1960-2000”. Na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego do końca października oglądać można także wystawę zdjęć towarzyszącą albumowi.

■ Co sprawiło, że porzucił Pan karierę sportową dla fotografii?

■ W pewnym okresie te pasje szły równolegle. Tężyzna fizyczna była dla mnie zawsze bardzo ważna. Zacząłem w szkole od piłki nożnej. Grałem w reprezentacji Torunia szkolnych zespołów. Nasza drużyna MKS Toruń w 1959 r. zdobyła mistrzostwo Polski. Ćwiczyłem też gimnastykę akrobatyczną, a po odbyciu służby wojskowej podnoszenie ciężarów i kulturystykę w Pomorzaninie.

■ A w jakich okolicznościach pojawiła się fotografia?

■ Już w szkole średniej. Ukończyłem technikum cukrownicze wydział mechaniczny, obecny Spożywcak. Fizyk, pan Zbigniew Górecki, zachęcił nas do fotografowania siebie i kolegów. Byłem tym zauroczony. Oczywiście nie miałem własnego aparatu. Ale miałem tradycje rodzinne, bo mój stryj ksiądz robił zdjęcia już przed wojną. Ponieważ noszę po nim drugie imię, pewnie po nim odziedziczyłem też zainteresowania. Będąc w wojsku, zacząłem bywać z aparatem na poligonie, więc żyłem się z fotografią. Po skończeniu służby wojskowej w 1962 r. podjąłem

pracę w Toruńskich Zakładach Urzędzeń Młyńskich w biurze konstrukcyjnym. Tam zaprzyjaźniłem się z kolegami, których hobby też była fotografia. Poszliśmy więc do dyrektora z prośbą o pomieszczenie na ciemnię. Dyrektor nie tylko dał miejsce, ale wypozażył w odpowiedni sprzęt. Sami kupowaliśmy tylko papier i filmy. Potem ktoś zaniósł moje zdjęcia do „Toruńskiego Informatora Fotograficznego”, którego kierownikiem był Witold Januszkowski. On zaproponował mi dołączenie do zespołu i fotografowanie sportu oraz wydarzeń z miasta. Byłem wtedy reporterem Wydziału Sportu Urzędu Miasta. Miałem wolny wstęp na wszystkie imprezy. Ale dostawałem i inne zadania. Dla KMPiK-u (Klub Międzynarodowej Prasy i Książki – przyp. red.) prowadziłem kronikę fotograficzną i mogłem fotografować podczas imprez z udziałem różnych artystów, uczonych, literatów, plastyków. Wszystkich trudno wliczyć. Równolegle, mając uprawnienia instruktora filmu i fotografii, prowadziłem zajęcia w Domu Kultury Semafor.

■ Kiedy zaczął Pan pracować regularnie dla prasy, dokumentował Pan życie miasta we wszystkich przejawach.

■ Zawsze mówię, że nic, co ciekawe, nie jest mi obce. Miałem tak samo dobre wejścia na konferencje partyjne, jak i do kościoła. A ponieważ pracowałem dla informatora, to jednocześnie wspótpracowałem z „IKP-em, i „Gazetą Toruńską” i „Dziennikiem Wieczornym”. Kierownikiem „Gazety Toruńskiej” był Henryk Jankowski. Kiedy powstawały „Nowości”, nie zapominał o mnie.

■ Próbował Pan policzyć kiedyś, ile zdjęć liczy Pana archiwum?

■ Nie jestem w stanie podać konkretnej liczby. Bedzie tego kilkanaście tysięcy. Trzymam je w specjalnych skoroszytach. To takie teczki do fotografii, z ofoliowanymi kartkami. Film cięto się po sześć klatek i można było dołączyć do tego opis. Gromadziłem to latami. Czasem na jeden rok starczył jeden skoroszyt, a niekiedy trzeba było założyć nawet trzy. Osobno katalogowałem życie ogólne i sport, specjalne wydarzenia. Mam negatywy małoobrazkowe i 6x6.



■ **Ideą albumu było pokazanie Torunia, jaki z wolna odchodzi. Chodziło o to, żeby ludzie mogli usiąść spokojnie i oglądając, odszukać miejsca, które się bardzo zmieniły, twarze ludzi, których już nie ma, i powspominać.**

■ Jak wyglądała codzienna praca fotoreportera, kiedy zaczął Pan pracować w „Nowościach”?

■ Najpierw wykonywałem zdjęcia podczas różnych wydarzeń. Potem szybko przemieszczałem się do redakcji na ul. Mostową, aby wywołać filmy, zrobić powiększenia. Czekał na mnie goniec i z moją odbitką, po zakwalifikowaniu jej przez sekretarza redakcji, pędził na ul. św. Katarzyny do Zakładów Graficznych, tam robili chemiografię, żeby nocna drukarnia na ul. Bydgoskiej mogła przygotować strony, które dostarczano do Bydgoszczy.

■ Trudno sobie wyobrazić, że z tym wszystkim udało się zdążyć na następnny dzień.

■ Rzeczywiście, choć to była trochę inna gazeta niż dzisiaj. Miała cztery, może sześć stron. Potem było trochę łatwiej, bo w 1975 r., kiedy utworzono województwo toruńskie, dostałem z RSW Prasa talon na samochód (fiat 125). Byłem gościem, bo nikt inny z dziennikarzy w redakcji jeszcze samochodu nie miał. Jak po red. Jankowskim redakcję gazety przejął Zefiryn Jędrzyński z Bydgoszczy, to przyjechał syrenką, którą później zamienił na wartburga.

■ Dziś, dzięki aparatom cyfrowym, fotoreporterom łatwiej jest chyba uchwycić właściwy moment, bo mogą zrobić setki zdjęć z jednego wydarzenia. Pan miał jakieś limity na zużycie filmu?

■ Tak. Z jednego filmu musiało być sześć odbitek do dyspozycji redakcji. Musiałem się z tego rozliczać. W doskonaleniu warsztatu bardzo pomagały mi spotkania Toruńskiego Towarzystwa Fotograficznego, kierowanego przez Janinę Gardzielewską, jego członkami byli także: Olgierd Gałdyński, Czesław Kuchta, Michał Kokot, i cała plejada przyszłych mistrzów fotografii. Tam następowała wymiana doświadczeń – mówiliśmy, jak coś poprawić, zmienić, dostawaliśmy też zaproszenia na wystawy i konkursy. Jako członek Klubu Fotografii Prasowej uczestniczyłem w wielu sesjach i kursach ogólnopolskich.

■ Janina Gardzielewska opowiadała mi kiedyś, jak chodziła po dachach albo wchodziła do mieszkań, żeby zyskać jak najciekawszy kadr. Jak to było w Pana wypadku?

■ Ja utrwaliałem bieżące wydarzenia, musiałem więc raczej wykazać się refleksem. Ale oczywiście żeby zdjęcie było atrakcyjne, starałem się czasami ująć coś np. z żabiej perspektywy albo wspiąć się wyżej,

Podróż na Wschód

■ **Okazję do zapoznania z twórczością artystów z krajów położonych na wschód od Polski dają dwie wystawy czynne w toruńskich placówkach zajmujących się sztuką. W CSW „Znaki Czasu” obejrzeć można zbiorową ekspozycję niezależnej sztuki białoruskiej, zaś w Galerii Wozownia prezentowane są plakaty japońskiego mistrza Kazumasy Nagai.**

Choć Białoruś jest naszym bezpośrednim sąsiadem, współczesna sztuka tego kraju jest właściwie w Polsce nieznaną. Tym bardziej warto docenić, że właśnie w toruńskim CSW kurator Krzysztof Stanisławski stworzył największą jak dotąd jej prezentację w Polsce. Tytuł wystawy „Białoczerwono-biali” nawiązuje do kolorów historycznej flagi tego państwa, zmienionej przez Aleksandra Łukaszenkę na czerwono-zieloną. W CSW zobaczymy prace 17 artystów, zarówno mieszkających i tworzących w ojczystym kraju, jak i pozostających na emigracji. Poprzedzające wernisaż spotkanie z twórcami pozwoliło publiczności zorientować się w obecnej sytuacji sztuki w tym kraju. Artyści podkreślali, że na Białorusi prawie nie istnieją galerie prezentujące aktualną twórczość, a jeśli już są, pokazywana jest w nich sztuka niskich lotów. I choć oficjalnie nie istnieje cenzura, artyści niezależni, nie otrzymując żadnego wsparcia, pozostają w cieniu. Warto jednak podkreślić, że toruńska wystawa nie ma charakteru politycznego, pokazuje zaś szeroki przekrój gatunków i postaw twórczych. Są tu prace malarskie, instalacje, rzeźby, fotografie, wideo art i filmy. Wiele z nich w ogóle nie odnosi się do bieżącej sytuacji w kraju naszych sąsiadów, lecz wpisuje się w trendy obecne w sztuce światowej. Zobaczymy tu prace artystów różnych pokoleń, m.in. malarstwo nestora niezależnej sztuki białoruskiej Victora Petrova, prezentowaną na Biennale Sztuki w Wenecji olbrzymią instalację ze słomy „Ostatnia wieczerza”



Revision, Paul Cézanne, z cyklu Your Favorites

Artura Klinaua, ironiczny projekt grupy Revision „Your Favorites” oraz poetyckie zdjęcia Igora Savchenki. Ekspozycja powstała we współpracy z niezależną Galerią Y oraz Instytutem Polskim w Mińsku. Można ją oglądać do 3 grudnia.

W cyklu Persona w Galerii Wozownia prezentowane są plakaty znanego na świecie japońskiego artysty Kazumasy Nagai. Twórca

porzucił studia artystyczne, by poświęcić się grafice reklamowej. Jest więc nie tylko autorem plakatów (m.in. do wystaw w Museum of Modern Art w Toyamie), ale przez lata był związany z firmami projektowymi, tworzył m.in. znaki i pełną identyfikację firm, przygotowywał reklamy i grafiki wydawnicze. Około 100 zgromadzonych na wystawie plakatów pozwala na prześledzenie drogi twórczej artysty, od lat 60. XX w. po chwilę obecną. Nagai zaczynał od form abstrakcyjnych i geometrycznych, by z czasem dojść do przedstawień. W jego twórczości często pojawiają się motywy zwierzęce. Na ekspozycji zobaczymy m.in. serie „Life” i „Design Life” z elementami odręcznych rysunków ukazujących niezwykle precyzyjnym twórcy.

Wystawy z cyklu Persona Wozownia organizuje od 2000 r. we współpracy z Galerią Plakatu i Designu Muzeum Narodowego w Poznaniu. Plakaty Kazumasy Nagai oglądać można do 29 października. **(mnik)**



Jordan Reyne

Alternatywy 36

Miłośnicy rocka alternatywnego 13 października będą mogli posłuchać znakomitych wykonawców tej muzyki podczas festiwalu L36. Nazwa imprezy pochodzi od adresu organizatora – Hard Rock Pubu Pamela, mieszczącego się przy ul. Legionów 36. Z Wysp Brytyjskich na jednodniowy maraton muzyczny przyjadą dwie świetne formacje: Theatre of Hate i Grooving in Green. Pierwszy z nich, z liderem Kirkiem Brandonem, to legenda alternatywy. „Nie tylko dla mnie to jeden z najważniejszych nowofalowych zespołów lat 80., nieco post punkowy, trochę gotycki, słynący również z mądrych tekstów w rodzaju „Do you believe in the west world” – pisze o formacji dziennikarz muzyczny Marek Wiernik, który poprowadzi festiwal. W składzie Theatre of Hate byli m.in. muzycy, którzy tworzyli potem słynną formację The Clash. W Toruniu muzycy zagrają utwory z wydanej po 21 latach milczenia płyty „Kinshi”. Po Grooving In Green można się spodziewać klimatów gotycko-industrialnych. Gościem L36 będzie również nowozelandzka artystka Jordan Reyne. Jej kompozycje znamy doskonale ze ścieżek dźwiękowych takich filmów, jak „Władca Pierścieni” i „Resident Evil”. Muzykę Reyne zaliczyć można do alternatywnego folku, z silnymi wpływami celtyckimi. Polskim akcentem na festiwalu będzie występ inowrocławskiej grupy Ave, stylistycznie nawiązującej do klimatów lat 90. Formacja ma na swoim koncie bardzo dobrze przyjęty debiutancki album. **(mnik)**

Kadry pamięci

■ **Rozmowa z toruńskim fotoreporterem ANDRZEJEM KAMIŃSKIM, wieloletnim dziennikarzem Toruńskiego Dziennika „Nowości”, który przez pół wieku dokumentował życie miasta. Muzeum Okręgowe wydało właśnie album z jego zdjęciami „Toruń w obiektywie fotoreportera. 1960-2000”. Na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego do końca października oglądać można także wystawę zdjęć towarzyszącą albumowi.**

- **Co sprawiło, że porzucił Pan karierę sportową dla fotografii?**
- **W pewnym okresie te pasje szły równolegle. Tężyzna fizyczna była dla mnie zawsze bardzo ważna. Zaczęłem w szkole od piłki nożnej. Grałem w reprezentacji Torunia szkolnych zespołów. Nasza drużyna MKS Toruń w 1959 r. zdobyła mistrzostwo Polski. Ćwiczyłem też gimnastykę akrobatyczną, a po odbyciu służby wojskowej podnoszenie ciężarów i kulturystykę w Pomorzaninie.**
- **A w jakich okolicznościach pojawiła się fotografia?**
- **Już w szkole średniej. Ukończyłem technikum cukrownicze wydział mechaniczny, obecny Spożywczy. Fizyk, pan Zbigniew Górecki, zachęcił nas do fotografowania siebie i kolegów. Byłem tym zauroczony. Oczywiście nie miałem własnego aparatu. Ale miałem tradycje rodzinne, bo mój stryj ksiądz robił zdjęcia już przed wojną. Ponieważ noszę po nim drugie imię, pewnie po nim odziedziczyłem też zainteresowania. Będąc w wojsku, zacząłem bawić się aparatem na poligonie, więc zżyłem się z fotografią. Po skończeniu służby wojskowej w 1962 r. podjąłem**

pracę w Toruńskich Zakładach Urzędzeń Młyńskich w biurze konstrukcyjnym. Tam zaprzyjaźniłem się z kolegami, których hobby też była fotografia. Poszliśmy więc do dyrektora z prośbą o pomieszczenie na ciemnię. Dyrektor nie tylko dał miejsce, ale wypożyczył w odpowiedni sprzęt. Sami kupowaliśmy tylko papier i filmy. Potem ktoś zaniósł moje zdjęcia do „Toruńskiego Informatora Fotograficznego”, którego kierownikiem był Witold Januszowski. On zaproponował mi dołączenie do zespołu i fotografowanie sportu oraz wydarzeń z miasta. Byłem wtedy reporterem Wydziału Sportu Urzędu Miasta. Miałem wolny wstęp na wszystkie imprezy. Ale dostawałem i inne zadania. Dla KMPiK-u (Klub Międzynarodowej Prasy i Książki – przyp. red.) prowadziłem kronikę fotograficzną i mogłem fotografować podczas imprez z udziałem różnych artystów, uczonych, literatów, plastyków. Wszystkich trudno wliczyć. Równolegle, mając uprawnienia instruktora filmu i fotografii, prowadziłem zajęcia w Domu Kultury Semafor.

- **Kiedy zaczął Pan pracować regularnie dla prasy, dokumentował Pan życie miasta we wszystkich przejawach.**
- **Zawsze mówię, że nic, co ciekawe, nie jest mi obce. Miałem tak samo dobre wejścia na konferencje partyjne, jak i do kościoła. A ponieważ pracowałem dla informatora, to jednocześnie współpracowałem z „IKP-em, i „Gazetą Toruńską” i „Dziennikiem Wieczornym”. Kierownikiem „Gazety Toruńskiej” był Henryk Jankowski. Kiedy powstawały „Nowości”, nie zapomniał o mnie.**
- **Próbował Pan policzyć kiedyś, ile zdjęć liczy Pana archiwum?**
- **Nie jestem w stanie podać konkretnej liczby. Bedzie tego kilkanaście tysięcy. Trzymam je w specjalnych skoroszytach. To takie teczki do fotografii, z ofoliowanymi kartkami. Film cięto się po sześć klitek i można było dołączyć do tego opis. Gromadziłem to latami. Czasem na jeden rok starczył jeden skoroszyt, a niekiedy trzeba było założyć nawet trzy. Osobno katalogowałem życie ogólne i sport, specjalne wydarzenia. Mam negatywy małaobrazkowe i 6x6.**



! **Idea albumu było pokazanie Torunia, jaki z wolna odchodzi. Chodziło o to, żeby ludzie mogli usiąść spokojnie i oglądając, odszukać miejsca, które się bardzo zmieniły, twarze ludzi, których już nie ma, i powspominać.**

- **Jak wyglądała codzienna praca fotoreportera, kiedy zaczął Pan pracować w „Nowościach”?**
- **Najpierw wykonywałem zdjęcia podczas różnych wydarzeń. Potem szybko przenieśliśmy się do redakcji na ul. Mostową, aby wywołać filmy, zrobić powiększenia. Czekaliśmy na mnie goniec i z moją odbitką, po zakwalifikowaniu jej przez sekretarza redakcji, pędził na ul. św. Katarzyny do Zakładów Graficznych, tam robili chemiografię, żeby nocna drukarnia na ul. Bydgoskiej mogła przygotować strony, które dostarczano do Bydgoszczy.**
- **Trudno sobie wyobrazić, że z tym wszystkim udało się zdążyć na następny dzień.**
- **Rzeczywiście, choć to była trochę inna gazeta niż dzisiaj. Miała cztery, może sześć stron. Potem było trochę łatwiej, bo w 1975 r., kiedy utworzono województwo toruńskie, dostałem z RSW Prasa talon na samochód (fiat 125). Byłem gościem, bo nikt inny z dziennikarzy w redakcji jeszcze samochodu nie miał. Jak po red. Jankowskim redakcję gazety przejął Zefiryn Jędrzyński z Bydgoszczy, to przyjechał syrenką, którą później zamienił na wartburga.**
- **Dziś, dzięki aparatom cyfrowym, fotoreporterom łatwiej jest chyba uchwycić właściwy moment, bo mogą zrobić setki zdjęć z jednego wydarzenia. Pan miał jakieś limity na zużycie filmu?**
- **Tak. Z jednego filmu musiało być sześć odbitek do dyspozycji redakcji. Musiałem się z tego rozliczać. W doskonaleniu warsztatu bardzo pomagały mi spotkania Toruńskiego Towarzystwa Fotograficznego, kierowanego przez Janinę Gardzielewską, jego członkami byli także: Olgierd Gałdyński, Czesław Kuchta, Michał Kokot, i cała plejada przyszłych mistrzów fotografii. Tam następowała wymiana doświadczeń – mówiliśmy, jak coś poprawić, zmienić, dostawaliśmy też zaproszenia na wystawy i konkursy. Jako członek Klubu Fotografii Prasowej uczestniczyłem w wielu sesjach i kursach ogólnopolskich.**
- **Janina Gardzielewska opowiadała mi kiedyś, jak chodziła po dachach albo wchodziła do mieszkań, żeby zyskać jak najciekawszy kadr. Jak to było w Pana wypadku?**
- **Ja utrwalałem bieżące wydarzenia, musiałem więc raczej wykazać się refleksem. Ale oczywiście żeby zdjęcie było atrakcyjne, starałem się czasami ująć coś np. z żabiej perspektywy albo wspiąć się wyżej,**



■ Plenerowy spektakl „Plac Aniołów” francuskiej grupy Gratte Ciel był głównym elementem obchodów 20-lecia wpisania toruńskiego zespołu staromiejskiego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Podniebne akrobacje anielskich postaci w połączeniu z nastrojową muzyką i toruńskimi zabytkami dały naprawdę magiczny efekt. Ikar musiał się siłą powstrzymać, żeby nie latać z francuskimi kolegami.

Fot. Wojtek Szabelski



■ Muzyka i obraz połączyły się w jedno podczas koncertu Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej inaugurującego Festiwal „Siły Natury. Ziemia Planety Gwiazdy”. Symfonicy wraz z chórem Astrolabium wykonali m.in. „Planety” Holsta, a muzyce towarzyszyły zdjęcia kosmosu przygotowane przez Piotra Majewskiego i Jerzego Rafalskiego z Planetarium.

Fot. Magdalena Kujawa



■ „Zaangażowanie i odpowiedzialność. Czy każdy z nas może współtworzyć lepszy świat?” – tak brzmi hasło przewodnie tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Sztuki na Bilbordach „Art Moves”. Na placu Rapackiego oraz na citylightach i ekranach ledowych można jeszcze oglądać wywołujące refleksje prace twórców z różnych stron świata.

Fot. Filip Tomasik



■ Prezentacja różnych odcieni muzyki sakralnej we współczesnych toruńskich kościołach to założenia Festiwalu Musica Vera. Podczas koncertu inauguracyjnego „Pokój Tobie, Polsko”, który odbył się 16 września w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego wykonano m.in. monumentalną „Mszę za Ojczyznę” Pawła Łukaszczyńskiego. Wykonawcami byli: Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, Orkiestra Koncertowa Wojska Polskiego oraz soliści Magda Anna Aniszkievicz i Karol Bartosiński.

Fot. Adam Zakrzewski



■ Alternatywne światy po raz ósmy opanowały Toruń podczas Festiwalu Fantastyki „Copernicon”. Kilkanaście bloków tematycznych, w tym spotkania z twórcami, dyskusje, gry i konkursy – wszystko to pozwalało znaleźć się w alternatywnej rzeczywistości. Przez starówkę przeszła też parada Cosplay, pełna postaci nie z tego świata.

Fot. Magdalena Kujawa



■ O tym, że muzeum jest miejscem żywym i pełnym niespodzianek, świadczą od prawie 40 lat prace plastyczne nadsyłane na Międzynarodowe Spotkania Artystyczne dla Dzieci i Młodzieży „Moja Przygoda w Muzeum”. Do Muzeum Okręgowego przyszło w tym roku 1614 dziecięcych impresji z Bułgarii, Chin, Łotwy, Ukrainy i oczywiście z Polski. Na ekspozycji czynnej w Ratuszu Staromiejskim do 23 listopada zobaczyć można prace ok. 250 uczniów.

Fot. Adam Zakrzewski

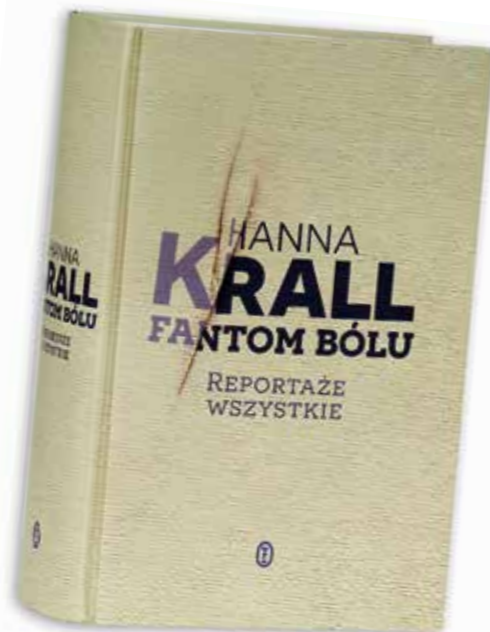
Przestraszyć

■ **Pisze, żeby pamiętać i żeby przestrzec. Na ponad 1000 stronach Wydawnictwo Literackie zebrało wszystkie reportaże Hanny Krall. Wraz z Książnicą Kopernikańską polecamy tom „Fantom bólu”.**

Dzięki jej pisarstwu temat zagłady ma konkretną twarz. Odchodząc od trudnych do wyobrażenia statystyk, opisując pojedyncze życiorysy, Hanna Krall paradoksalnie uświadamia czytelnikom rozmiary tragedii. Na tom składa się 12 sztandarowych reportaży o losach Żydów, Polaków i Niemców, poczynając od wydanego równo 40 lat temu „Zdążyć przed Panem Bogiem” po ostatni „Biała Maria”, specjalnie na potrzeby tego wydawnictwa uzupełniony przez autorkę.

Oprócz zebrania w jednym miejscu najważniejszych tekstów wybitnej reporterki, wartością tomu jest także wstęp autorstwa Mariusza Szczygła, który pisze: „Hanna Krall w swoich tekstach ocala nie tylko nazwiska, miejsca i historie, ocala też pojedyncze gesty. Jak fotograf wydobywa jakiś drobiazg na pierwszy plan, a tło pozostawia w nieostrości, tak ona w jednym akapicie uwypukla coś, co inni może by zbagatelizowali. Krall jest też odważna. W przegadany świecie proponuje małowówność”.

Wśród licznych tekstów opowiadających o tych, którzy odeszli i tych, co ocalili, pisarstwo Krall wyróżnia właśnie asceza języka.



Mówi o tym w recenzji Artur Baranowski: „Krall zna wszystkie słowa. Wie, które są już zużyte. Potrafi więc pisać tak, aby wykorzystywać ich jak najmniej” i w innym miejscu dodaje: „Od dziesiątek lat ratuje Żydów. Robi to, choć wojna już minęła. Tylko zamiast ukrywać ludzi, wyciąga ich z szaf i skrytek i opisuje ich losy”.

W rozmowie z Wojciechem Tochmanem Hanna Krall powiedziała, że pisze, żeby się przestraszyć, bo tamte historie „nie wydarzyły się raz na zawsze”. Przestraszmy się i my. **(młk)**



KONKURS

Dla Czytelników mamy wraz z Książnicą Kopernikańską od Wydawnictwa Literackiego egzemplarz książki „Fantom bólu”. Aby ją otrzymać, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Jaki tytuł nosi film Jana Jakuba Koloskiego na podst. opowiadania Hanny Krall „Ta z Hamburga”?

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 16 października o godz. 12.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się do nas dodzwoni, otrzyma książkę. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Wydany w Polsce w 2010 r. tom esejów Murakamię poświęconych bieganiu nosi tytuł „O czym mówię, kiedy mówię o bieganiu”. Nagroda trafia do Pani Joanny Świerad.

15. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY · 15TH INTERNATIONAL FILM FESTIVAL

TOFIFEST

TORUŃ, 21-29 PAŹDZIERNIKA 2017 ROKU



TOFIFEST.PL

#TOFILOVE

WYSTAWIENIE

Pod patronatem Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego
Partner główny wydarzenia: Województwo Kujawsko-Pomorskie

06.10.
PT. 18:30 **BZ WBK Press Foto 2017**  wernisaż / wystawa czynna do 30.10.

07.10.
SO. 11:00 **08.10.**
ND. 10:00 **BZ WBK Press Foto**  warsztaty / zapisy: biuro@bzbwkpressfoto.pl

07.10.
SO. 18:00 **Marek Kamiński**  spotkanie

08.10.
ND. 18:00 **Angelika Chrapkiewicz-Gądek**  spotkanie

15.10.
ND. 18:00 **Janusz Radek**  Poświatowska – Radek koncert

20.10.
PT. 19:00 **Marta Król & Paweł Tomaszewski Group**  Tribute To The Police koncert

21.10.
SO. 18:00 **Usłyszeć Taniec**  Flamenco – step – jazz koncert

22.10.
ND. 18:00 **Grażyna Szapołowska**  Kochaj mnie – koncert
Pod patronatem Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego
Bezpłatne wejściówki od 06.10. na www.artus.torun.pl i w kasie Dworu Artusa

23.10.
PN. 19:00 **Kamil Durczok**  spotkanie

27.10.
PT. 19:00 **Halina Kunicka**  Piosenki Wojciecha Młynarskiego koncert

03.11.
PT. 19:00 **Tyson Tymański Yasstet**  Zaduszki jazzowe – koncert

05.11.
ND. 18:00 **Sonia Bohosiewicz**  10 sekretów Marilyn Monroe koncert
Pod patronatem Starosty Toruńskiego Mirosława Graczyka

07.11.
WT. 18:30 **Toruńskie Spacerki Fotograficzne**  Kujawy i Pomorze w obiektywie wernisaż / wystawa czynna do 01.12.

09.11.
CZW. 19:00 **The Dumplings Orkiestra**  koncert

11.11.
SO. 19:00 **Renata Przemek**  śpiewa Cohena / Boogie Street koncert

18.11.
SO. 18:00 **Scenariusz dla trzech aktorów**  Grabowski – Peszek – Grabowski spektakl

20.11.
PN. 19:00 **Ralph Kaminski**  & My Best Band In The World koncert

25.11.
SO. 18:00 **Hania Rani**  koncert

26.11.
ND. 19:00 **Sebastian Zawadzki & Goście**  Between the dusk of a summer night
Pod patronatem Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego koncert

27.11.
PN. 19:00 **Artur Andrus**  spotkanie

Wszystkie wydarzenia odbywać się będą w Dworze Artusa w Toruniu, Rynek Staromiejski 6

 **BILETY**
artus.torun.pl



KASA BILETOWA CZYNNA:
pn. - pt. w godz. 12:00 - 18:00 oraz godzinę przed koncertem
Rynek Staromiejski 6, 56 655 49 29, bilety@artus.torun.pl

www.artus.torun.pl    #wdworzedziejesie #ForteArtusFestival

W programie mogą wystąpić zmiany | Dwór Artusa instytucja finansowana ze środków Miasta Toruń